

4 września 2007



Pytanie o drogi

Na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów osiągnięto kompromis w sprawie dotacji z UE na drogi do 2012 roku. Rząd zdecydował, że na budowę ekspresowej "siódemki" na odcinku Kraków - Warszawa pójdzie 873,1 mln euro (374,2 mln euro wkład własny), ekspresowej S-74 - 373,8 mln euro (160,2 mln euro wkład własny). Co na to drogowcy?

Na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów osiągnięto kompromis w sprawie dotacji z UE na drogi do 2012 roku. Rząd zdecydował, że na budowę ekspresowej "siódemki" na odcinku Kraków - Warszawa pójdzie 873,1 mln euro (374,2 mln euro wkład własny), ekspresowej S-74 - 373,8 mln euro (160,2 mln euro wkład własny). Co na to drogowcy?

Ewa Saylor, dyrektorka kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad: - Nareszcie! Bardzo się cieszę ja i wszyscy pracownicy. To kwoty, na jakie czekaliśmy. Od ubiegłego roku przygotowujemy się, żeby te inwestycje były możliwe i realne do przeprowadzenia.

Na drodze nr 7 jesteśmy na takim stopniu zaawansowania, że na przełomie września i października wystąpimy o decyzje środowiskowe, budowę rozpoczniemy w 2009 roku równocześnie na kilku odcinkach.

Na drodze 74 najwcześniej ruszymy z odcinkiem od Mniowa do Opatowa. Chcę zaznaczyć, że powodzenie inwestycji zależy teraz od wszystkich instytucji i organów - samorządowych, rządowych - z którymi musimy mieć odpowiednie uzgodnienia - Urzędu Zamówień Publicznych, w końcu SKO i sądów.

Nie można mnożyć biurokratycznych barier. A my musimy zmienić sposób myślenia, przyzwyczaić się do tych wielkich kwot. Jak słyszę, że mam 873 mln euro na "siódemkę", to kończy się moja wyobraźnia. Do tej pory największa inwestycja - węzeł północ - to "tylko" 200 mln zł!

Dla nas to zmiana jakości, stylu, warunków pracy. Nie obawiam się, że zabraknie wykonawców, może dlatego że jestem liberałem i urodzoną optymistką. Uważam, że rynek nie znosi próżni, każdy chce zarobić i wykonawcy będą. Wiedzą o tych inwestycjach z dużym wyprzedzeniem i już się przygotowują. Rozumiem, że i w tej sprawie rząd musi podjąć decyzje strategiczne. Wykorzystamy tę historyczną szansę, będziemy Irlandią, a nie Grecją.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce